

Czesław Zgorzelski

"Zagadnienia Rodzajów Literackich",
półrocznik, redakcja: Stefania
Skwarczyńska, Jan Trzynadłowski,
Witold Ostrowski, łódź 1958-1960,
Zakład Narodowym im. Ossolińskich
we Wrocławiu... : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 52/2, 571-578

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

1958). Sądzimy, że Henryk Myśliwiec nadal będzie pracował w tej dziedzinie¹ i wyzyska wspomniane prace z dużym pożytkiem przy drugim wydaniu swego opracowania metryki średniowiecznej. Tymczasem wdzięczni mu jesteśmy za pierwszą w języku polskim informację o omawianym przedmiocie.

W pracy Marii Bohonos mamy znowu pierwszą próbę syntezy sztuki wersyfikacyjnej poetów polsko-lacińskich od czasów humanizmu. Autorka uwzględniła dotychczasowy stan badań w tej dziedzinie. Synteza taka wymaga jednak podbudowy szczegółowymi studiami nad metryką poetów polsko-lacińskich, dlatego zarys Marii Bohonos może być traktowany raczej tylko jako wstępnie orientujący, zwłaszcza że brak nam jeszcze miarodajnych naukowych wydań wielu naszych poetów piszących po łacinie.

Wyjaśnienia w pracy Marii Bohonos wymaga informacja na s. 187, że u Długosza zachowało się kilkadziesiąt heksametrów i kilka pentametrów Adama Świnki z panegiryku dla Kazimierza Wielkiego. Bo informacja ta jest błędna. U Długosza mamy dwa epitafia Świnki: na cześć Zawiszy Czarnego (pod r. 1428) i na cześć Jadwigi, córki Władysława Jagiełły (pod r. 1431). Poza tym na s. 196 autorka niesłusznie traktuje *Epilog* Prudencjusza jako „*Praefatio do Peristephanon*”.

W związku z tym, że łacińska twórczość iloczasowa naszych poetów opierała się na wyuczonyj znajomości iloczasu, odczuwamy tu brak choćby krótkiej informacji o metrycznych doktrynach szkolnych w tamtych czasach, o szkolnych praktykach wersyfikacyjnych, o podręcznikach metryki, o słownikach łacińskich z zaznaczonym iloczasem zgłosek i o tym podobnych pomocach poetyckich — oczywiście poza samymi tekstami autorów.

Co do proceleusmatyku w heksametrach daktylicznych, na s. 203 i n., to imię „Dominicus“ w podanych przykładach należy niewątpliwie czytać z synkopą „Dom(i)nicus“. Proceleusmatyku tego nie można traktować zbyt serio. Na s. 200 niezrozumiały jest przypis 26: „To wskazywałoby na pochodzenie tej miary [której?] z heksametru; z niej [tzn. z czego?] wywodzi ją np. Ausonius, *Epist.* IV“ (błędnie; poprawnie: *Epist.* XIV). Na s. 203 autorka tłumaczy usterki prozodyczne u Mikołaja z Husowa „niewrażliwością ucha na iloczas“. Niewłaściwie. Tu można mówić tylko o braku znajomości podstaw łacińskiego iloczasu czy w ogóle o braku mechanicznej znajomości iloczasu.

Mieczysław Brożek

ZAGADNIENIA RODZAJÓW LITERACKICH. (Półrocznik. Redakcja: Stefania Skwarczyńska, Jan Trzynadłowski, Witold Ostrowski). Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu. Łódzkie Towarzystwo Naukowe. Wydział I.

Tom 1: Łódź 1958, stron 226. Tom 2, zeszyt 1 (2): Łódź 1959, stron 175, 3 nłb. Tom 2, zeszyt 2 (3): Łódź 1960, stron 186. Tom 3, zeszyt 1 (4): Łódź 1960, stron 176.

Sprawozdanie z dotychczasowego dorobku Zagadnień Rodzajów Literackich rozpocząć wypada od ogólnej prezentacji pisma. Ukazuje się ono —

¹ Warto zaznaczyć, że mamy w Polsce specjalistę łacińskiej filologii średniowiecznej, prof. Mariana Plezię, kierownika Pracowni Słownika Łaciny Średniowiecznej w Polsce PAN w Krakowie, i sprawa dojrzała, by utworzyć u nas, chyba w Uniwersytecie Jagiellońskim, katedrę filologii średniowiecznej, podobnie jak we Wrocławiu utworzono katedrę łacińskiej filologii humanistycznej, powierzona prof. Jerzemu Krókowskiemu.

od dwóch lat przeszło (z. 1 dotarł do rąk czytelników na początku r. 1959) — jako organ Łódzkiego Towarzystwa Naukowego redagowany przez Stefanię Skwarczyńską, Jana Trzynadłowskiego i Witolda Ostrowskiego. Dotychczas, tzn. do końca r. 1960, ogłoszono cztery zeszyty pisma: t. 1; t. 2, z. 1 i 2; t. 3, z. 1. Razem obejmują ponad 750 stron druku, w tym — 25 rozpraw lub obszerniejszych szkiców informacyjno-sprawozdawczych, 23 recenzje i 70 artykułów o charakterze encyklopedycznym, opublikowanych jako *Materiały do „Słownika rodzajów literackich“*.

Czytelnika uderza przede wszystkim międzynarodowy zasięg autorów prac i ich problematyki naukowej: ponad połowę rozpraw stanowią prace uczonych spoza Polski: z Czechosłowacji, z Węgier, z ZSRR, z Niemiec, z Belgii, z USA, z Izraela... W dziale recenzyj omówiono wyłącznie dzieła obce, wydane w języku rosyjskim, angielskim, francuskim, niemieckim, czeskim, jugosłowiańskim... Międzynarodowe ambicje pisma „w zasięgu światowym“ wyraźnie też podkreślono w słowie wstępnym Redakcji: „Nowe czasopismo naukowe, Zagadnienia Rodzajów Literackich, pragnie ukazać na swoich łamach problematykę genologiczną zarówno w oświetleniu polskich, jak i zagranicznych badaczy oraz przyczynić się do żywej wymiany zdań na ten temat — ważki dla badań historycznoliterackich, centralny dla badań teoretycznoliterackich“ (t. 1, s. 5). Dla rozszerzenia czytelności pisma poza Polską Redakcja postanowiła ogłaszać prace „w jednym z sześciu języków: polskim, rosyjskim, angielskim, francuskim, niemieckim i włoskim“, ze streszczeniami rozpraw napisanych po polsku — w języku obcym oraz odwrotnie.

Centralna pozycja genologii w kręgu spraw rozważanych przez teorię literatury nie wymaga chyba dowodów. „Przecież w rodzaju i gatunku literackim — jako w konkretnych jednostkach teoretycznych — skupiają się wszystkie teoretyczne problemy dotyczące dzieła literackiego i literatury [...]. Toteż nie ma systemu teorii literatury, który mógłby pominąć sprawę rodzajów i gatunków literackich“ (ze słowa wstępnego Redakcji, t. 1, s. 5—6). Bo nawet ci, którzy — idąc śladami Benedetto Crocego — kwestionują istnienie ich w zespole realnie stwierdzanych faktów literackich, muszą wprowadzić w krąg swych rozważań wywody, które by w sposób dostatecznie uargumentowany wykazały iluzoryczność pojęć genologicznych jako abstrakcyj teoretycznych, nie odpowiadających rzeczywistości układowi stosunków w rozpatrywanej dziedzinie zjawisk literackich.

Doniosłość spraw związanych z rodzajami literackimi dla prac historycznych Redakcja widzi nie tylko w badaniach tego kierunku, „który ujmował historię literatury w nurty rozwojowe poszczególnych rodzajów i gatunków literackich“. „Nie ma przecież — czytamy dalej — rozprawy historycznoliterackiej, która by szeroko nie korzystała nie tylko z terminologii genologicznej, ale także z orzeczeń teoretycznych w tym zakresie i z horyzontów, które otwiera [...] problematyka genologii“ (t. 1, s. 5).

Stanowisko Redakcji nie wzbudzi na pewno poważniejszych wątpliwości. Zwłaszcza ze strony tych historyków literatury, którzy główne zagadnienia dziejów poezji widzą — zgodnie zresztą z nowymi tendencjami badań literackich — w historii przemian dokonywanych w rozwoju sztuki poetyckiej. Poszczególne etapy tej ewolucji zarysować można przede wszystkim na podstawie obserwacji przeprowadzanych w kręgu zjawisk zbliżonych do siebie ze względu na charakter i kształt strukturalny wypowiedzi, a więc — w zakresie utworów pokrewnych gatunkowo. Stanowisko to wydaje się słuszne nawet wtedy, jeśliśmy zbliżenia te i pokrewieństwa wahali się wiązać w ustalone normy kształtujące pojęcia nasze o rodzajach i gatunkach literackich jako o rzeczywistych kategoriach z zakresu poetyki opisowej.

Wydaje się nadto, iż ten właśnie fakt trwającej i wciąż nie rozstrzygniętej dyskusji na temat faktycznej istotności podstawowych pojęć z zakresu genologii stwarza dla obu wymienionych dyscyplin — zarówno teoretycznych, jak i historycznych — sytuację, w której rozważenie całej problematyki rodzajów i gatunków poezji oraz zweryfikowanie dotychczasowych poglądów na całokształt spraw z nimi związanych staje się szczególnie aktualne. Z tego też względu inicjatywę Łódzkiego Towarzystwa Naukowego oraz kierunek pracy podjętej przez Redakcję *Zagadnień Rodzajów Literackich* ocenić wypadnie jako wyjątkowo trafne i dla dalszego rozwoju nauki o literaturze niezbędne.

Spójrzmy z kolei na realizację zadań podjętych przez pismo.

Od razu na początku zauważyć wypada, iż prace zmierzające do przedyskutowania podstawowych, przed chwilą zarysowanych spraw genologii niewiele zajmują miejsca — z wyraźną szkodą zarówno dla atrakcyjności pisma, jak i dla rezultatów w zakresie zadania, które w sposób oczywisty wybija się na czoło jego programu naukowego. Zapewne: rozległość, skomplikowanie i podstawowy charakter tej problematyki nakazują szczególną ostrożność w precyzowaniu konkretnych propozycji badawczych, choćby nawet w sugerowaniu ogólniejszego kierunku, w którym zmierzać by winny próby rozwiązania najtrudniejszych zagadnień. Ale w dziejach badań zdarzają się nieraz sytuacje, z których wyprowadzić mogą jedynie odwaga myśli i skupienie jej wokół problematyki w danej chwili najważniejszej.

Na łamach *Zagadnień Rodzajów Literackich* sytuację tę najwyraźniej zarysowuje szkic Stefani Skwarczyńskiej *Diskussionsbeitrag zu Problemen der genologischen Systematik* (t. 2, z. 2, s. 115—122). Po syntetycznym przeglądzie wątpliwości i zapytań, jakie rozwój nauki o literaturze stawiać począł systematyce genologicznej od czasów pozytywizmu, oraz po ukazaniu głównych prób rozwiązania postawionych wówczas zagadnień — wysuwa autorka powtórnie propozycję zgłoszoną jeszcze przed kilkunastu laty¹, by jako podstawową zasadę klasyfikacji gatunkowej przyjąć kryterium funkcji zorganizowanej wypowiedzi słownej utworu. Propozycję tę próbuje autorka umotywić sześciu grupami najważniejszych argumentów, ukazując ją jako klasyfikację najdogodniejszą w danym momencie badań, najpełniej ujmującą wszystkie odmiany wypowiedzi słownych i ściśle związaną z językiem jako materiałem poezji, ze strukturą jako rezultatem koncepcji utworu oraz z literackim jego przeznaczeniem jako wynikiem oddziaływania stosunków społecznych, a także rozwoju kultury duchowej i materialnej.

Inną sugestię rozwiązania tych samych zagadnień podsuwa Jean Hankiss w rozprawie *Les Genres littéraires* (t. 1, s. 49—64). Wychodząc z założenia, że każdy gatunek literacki nasycony jest jakimś odcieniem uczuciowym lub pewną postawą psychiczną, chciałby Hankiss to zabarwienie emocjonalne uczynić podstawą rozróżnień gatunkowych, zastrzegając się wszakże, iż wysuwa je nie tyle jako czynnik, który zdecydował o powstaniu danego gatunku, ile raczej jako właściwość, która obecnie pozwala nam łączyć zjawiska poezji w grupy. Hankiss podkreśla także z naciskiem, że zabarwienie emocjonalne, o którym mówi, nie może nigdy wystarczyć do scharakteryzowania danego gatunku, gdyż w jego rozwoju historycznym przylączają się także inne cechy, utrwalane stopniowo przez tradycję. Jego zdaniem — niemałą rolę odgrywają tu również dzieła najwybitniejsze, które jako wzory kształtują pojęcie następców o wymaganiach stawianych zazwyczaj wobec gatunku.

¹ S. Skwarczyńska, *Systematyka zjawisk rodzajowych twórczego słowa*. Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń PAU, 1946, s. 159—163.

W dwu pozycjach Zagadnień: w przedruku rozprawki Juliusza Kleinera przetłumaczonej na język angielski pt. *The Role of Time in Literary Genres* (t. 2, z. 1, s. 5—12) oraz w referacie Jana Trzynadłowskiego *Poglądy Juliusza Kleinera na rodzaje literackie* (na marginesie *Studiów z zakresu teorii literatury* wydanych przez Towarzystwo Naukowe KUL; t. 1, s. 117—129) przypomniano także poglądy tego uczonego na rolę, jaką w zróżnicowaniu rodzajowym wypowiedzi poetyckich odgrywają stosunki czasowe oraz sposoby konstruowania podmiotu mówiącego.

Jeszcze inaczej ustawić próbują centralny problem pojęcia gatunku oraz zagadnienie jego historycznej istotności uwagi Ireneusza Opackiego pt. *Genologia a historycznoliterackie konkrety* (t. 2, z. 1, s. 91—96). Wykazując trudności, na jakie się naraża tradycyjna systematyka genologiczna, oraz referując niebezpieczeństwa lub niekonsekwencje nowszych prób jej skonstruowania, wysuwa Opacki pod adresem przyszłych badań w tym zakresie dwa główne postulaty: „a. Uznać gatunek literacki za twór niestały, nie dający się ująć w ramy systematyki teoretycznej, a badanie jego pozostawić historii literatury. Uznać gatunek za pojęcie historycznoliterackie. b. Teorii literatury pozostawić typologię układów strukturalnych — typologię poszczególnych etapów rozwoju gatunku“ (s. 96).

Wszystkie wymienione stanowiska, a zwłaszcza dwa pierwsze i ostatnie, przedstawione zostały jako próby nowego rozwiązania podstawowych trudności dzisiejszej genologii i odważnym sformułowaniem swych propozycji prowokowały do podjęcia zasadniczej dyskusji. Jak dotąd wszakże pozostały bez echa.

Recenzent — jako odpowiedzialny częściowo za propozycje ukazane w ostatniej z referowanych tu prac — nie uważa za właściwe wypowiadać się merytorycznie na ten temat. Nie może się jednak powstrzymać od sugestii, sformułowanej na razie w tonie zapytania. Czy rzeczywistych związków łączących pewne zjawiska literackie w grupy nazywane zazwyczaj terminami gatunków nie należałoby szukać wśród dwu współdziałających ze sobą kategorii czynników procesu literackiego? Jedną z nich stanowi, być może, określony zespół tendencji strukturalnych, wzajem się ścierających i stopniowo, w miarę przechodzenia z jednego etapu historycznego do drugiego, ulegających zmianom różnego stopnia i znaczenia. Drugą zaś kształtować może przekazywana z pokolenia na pokolenie świadomość związku historycznego zjawisk ewolucyjnie ze sobą powiązanych, mimo iż w okresach chronologicznie odległych zjawiska te nieraz stanowiąc mogą przykłady zupełnie odmiennych rozwiązań poetyckich.

W konsekwencji prowadziłyby to — oczywiście — do historycznego zrelatywizowania pojęcia gatunku literackiego, ale jednocześnie zbliżyłyby rozważania genologiczne do faktycznego stanu rzeczy, kształtowanego w rezultacie wewnętrzno-strukturalnej i historycznej dynamiki gatunku jako wytworu zmiennego układu sił, wynikających m. in. z tradycji, ze świadomości literackiej oraz z nowatorskich przekształceń twórczych w następujących po sobie etapach procesu historycznego. Prowadziłyby to również do znacznego zatarcia granic między zakresami poszczególnych gatunków, jak też do wielu komplikacji i powikłań w przejrzystej mapie tradycyjnych różnic genologicznych. Ale jakież problemy sztuki poetyckiej dadzą się dziś ująć w sposób jasny i prosty?

Nie tu zresztą miejsce na obszerniejsze rozważania w tej sprawie. Powróćmy do następnej z kolei grupy artykułów zamieszczonych w Zagadnieniach. Stanowią ją najliczniej reprezentowane i najcenniejsze bodaj w piśmie tym rozprawy poświęcone teoretycznym i historycznoliterackim konkretnym wyodrębnionym rodzajów, gatunków lub zagadnień związanych z założeniami ich struktury poetyckiej.

Wśród nich na czoło wybijają się rozważania Romana Ingardena *O funkcji języka w dziele teatralnym* (*Von den Funktionen der Sprache im Theaterschauspiel*, t. 1, s. 65—86); precyzją porządkującej myśli i przejrzystą „metodycznością“ ujmowania spraw osiąga autor rezultaty, których twórcza owocność ujawni się także zapewne w praktyce badań analitycznych w pełni dostosowanych do teoretycznych spostrzeżeń pracy.

Rozległością perspektyw obserwacyjnych w czasie i przestrzeni, jak też sugestywną wnikliwością powiązań historycznych z dziejami ideałów, tęsknot i rozczarowań człowieka zdobywają czytelnika bystre spostrzeżenia, jakie w rozprawie *Wierzbowa fujarka* (t. 3, z. 1, s. 39—74) poczynił Renato Poggioli z Cambridge (USA) na temat głównych tendencji gatunkowych idylli. Wiążąc je z najważniejszymi, epokowymi przemianami życia wewnętrznego ludzi w różnych etapach rozwoju kulturalnego, zarysował autor najogólniejsze, ale nieschematyczne, dzieje gatunku od najdawniejszych wytworów sielanki antycznej po lata ostatnich jej przekształceń i schyłku oddziaływań poetyckich. Obserwacje dokonane na tak rozległej przestrzeni przeprowadzone być mogły jedynie z wysokości, która zacieśnia konkrety poszczególnych zdarzeń i faktów. I w tym też kryją się źródła zarówno mocy, jak i słabości pracy. Sugestywna i przejrzysta w swych konstrukcjach syntetycznych, zawodna stać się może przy zastosowaniu jej wywodów do historycznoliterackiej interpretacji poszczególnych zjawisk ujmowanego w ten sposób gatunku.

Odwrotnie: konkretnością szczegółów ilustracyjnych odznacza się rozprawa Juliana Krzyżanowskiego o przysłowiu (t. 3, z. 1, s. 5—14). Zarysowana w niej syntetycznie problematyka nie mogła — oczywiście — wyczerpać wszystkich zagadnień genologicznych. Lektura jej nasuwa m. in. pytanie o historycznoliterackie powiązania przysłowia z realistycznymi prądami poszczególnych okresów, jak też z tendencją, która wiedzie ku założeniom stylizacji na wypowiedź zbliżoną do „potocznej“. Tu zapewne szukać by należało umotywowania dla nader wyraźnych związków przysłowia z takimi np. gatunkami realizmu satyrycznego Oświecenia, jak komedie (Zabłocki!), satyry czy bajki. Odmienne ujęcie tendencji — choć wyrastające z tej samej płaszczyzny umotywoowań genologicznych — doprowadzą w drugim, polistopadowym okresie romantyzmu ku związkom przysłowia z gatunkami zrodzonymi z ówczesnych upodobań do gawędowego kształtowania narracji. Interesujące uwagi rozprawy o wewnętrznej budowie przysłowia otwierają także drogę do problematyki bardziej szczegółowej, np. do zapytań o grę naturalnych — zdawałoby się — polaryzacyj i nieoczekiwanych, nieraz dowcipem okraszonych zbliżeń, jakie z nakazu swych gatunkowych założeń przeprowadzać zwykło przysłowie w zestawianiu dwu skontrastowanych ze sobą biegunów.

Nowe perspektywy badawcze otwiera także rozprawka, którą Danuše Kšicová poświęciła *Szpaltom* Karola Čapka (t. 2, z. 2, s. 35—55). Wskazuje drogę, jaka doprowadziłaby może do pełniejszego wydobywania zasług Kraszewskiego, Prusa czy Słonimskiego... dla rozwoju felietonistyki polskiej. Wiele interesujących spostrzeżeń znajdzie również czytelnik w syntetycznych, szeroko w czasie rozwiniętych, rozważaniach Yehudy Arye Klausnera, przedstawiających ewolucję noweli hebrajskiej (t. 3, z. 1, s. 17—36). Rozległością nowej problematyki genologicznej związanej z szybkim rozwojem sztuki filmowej, jak też gruntowną znajomością przedmiotu oraz studiów zagadnienie to w literaturze światowej omawiających odznacza się praca Bolesława W. Lewickiego, zatytułowana *Problematyka rodzajów i gatunków w sztuce filmowej* (t. 2, z. 2, s. 59—71). Przykładem dobrej, przejrzystości skonstruowanej informacji służyć by mogło w tej grupie artykułów studium Stanisława

Franciszka Michalskiego o rodzajach literackich w literaturze i poetyce indyjskiej (t. 2, z. 1, s. 69—86).

Trudniej natomiast byłoby określić tak rezultaty szkicu Romana Stopy pt. *Bajka u ludów Afryki* (t. 1, s. 93—114). Daleki w wykładzie swym od skoncentrowania wokół najważniejszych właściwości opisywanego zjawiska, nie zmierza szkic ten do pełnej charakterystyki bajki afrykańskiej i dziejów jej rozwoju. Budzi też niekiedy wątpliwości, czy wszystkie z zamieszczonych w nim rozważań mogą być nauce przydatne. Trudno recenzentowi, który nie zna zupełnie przedmiotu rozprawy, wypowiadać tu sądy krytyczne, ale wolno mu może powątpiewać, czy istotnie badania powiązań genetycznych posuwać należy aż do najpierwotniejszych motywów działalności człowieka? Czy nie należałoby raczej skupić swą uwagę na bliższych ogniwach łańcucha rozwojowego, wyraźniej i konkretniej wyjaśniających genezę i charakter obserwowanego zjawiska? Ostatecznie bowiem — nie tylko bajkę afrykańską, ale każdy chyba wytwór działalności ludzkiej sprowadzić by można do funkcji „nutritywnych“ (odżywnych) i „genetywnych“ (rozrodczych, s. 93). Nie-równie ciekawsze, choć nadmiernie skrótowe i pobieżne są uwagi naszkicowane w „Zakończeniu“ studium. Najcenniejszy materiał zawierają wszakże cztery interesujące przykłady bajek afrykańskich wraz ze szczegółowym opisem gry mimicznej i gestykulacji ich narratora.

Osobną grupę prac zamieszczonych w *Zagadnieniach* stanowią pozycje, których główny problem ubocznie tylko lub przykładowo potrąca o podstawowe sprawy genologii; przedmiotem ich staje się najczęściej dzieło literackie lub twórczość wybranego autora, traktowane jako przykład pewnych tendencji rozwojowych gatunku. Wśród nich pierwsze miejsce przyznać wypada pięknej i głęboko przemyślanej rozprawie Claude Backvisa *Autour du „Satyre“ de Jan Kochanowski* (t. 1, s. 17—44). Wiele bardzo interesujących spostrzeżeń znajdzie także czytelnik w pracach: Ewy Stetka *Claudiel et la tragédie antique* (t. 2, z. 2, s. 73—111; t. 3, z. 1, s. 79—99) oraz Wiktora Klemperera, romanisty niemieckiego, *Fenelon* (t. 2, z. 1, s. 39—66; jest to fragment rozdziału *Rousseauismus vor Rousseau* z książki *Das Jahrhundert Rousseaus*).

Odmienny nieco charakter posiada rozprawa niedawno zmarłego rusycysty i polonisty radzieckiego, Sergiusza Sowietowa, *К вопросу о поэтике лирической поэмы „Мцыри“ М. Ю. Лермонтова* (t. 2, z. 1, s. 13—35). Oparta o gruntowne i szczegółowo ilustrowane studia nad językiem jednego z najbardziej interesujących poetatów Lermontowa (por. w przekładzie Syrokomli pt. *Laik klasztorny*), ukazuje w zestawieniu z obu wcześniejszymi opracowaniami podobnego wątku fabularnego (*Исповедь* i *Боярин Орша*) kształtowanie się nowego stylu poetyckiego, wyrastającego z syntezy językowej zespalażącej niektóre przejawy wcześniejszej tradycji romantycznej z wpływami nowych, realistycznych tendencji poety. Pouczające mogą być zwłaszcza rozważania Sowietowa poświęcone metaforyzacji leksykalnej i bogactwu znaczeń poszczególnych słów w poemacie Lermontowa, mimo iż w rezultatach swych obserwacje te ujawniają fakty znane i niejednokrotnie już stwierdżane w studiach o naturze języka poezji. W krąg zagadnień genologicznych autor wkracza w tym studium rzadko; znacznie więcej spostrzeżeń o roli Lermontowa w rozwoju epiki rosyjskiej znaleźć by można w obszernej pracy Sokołowa², ale uwagi Sowietowa wydają się nierównie gruntowniej udokumentowane i w rozwój sztuki poetyckiej Lermontowa głębiej wnikaające.

² A. N. Соколов, *Очерки по истории русской поэмы XVIII и первой половины XIX века*. Москва 1955, s. 589—615.

Do prac wymienionej grupy zbliża się także szkic Marii Grzędzielskiej *Układ wersyfikacyjny a gatunek literacki* (t. 3, z. 1, s. 101—107); uwagi autorki, oparte na dokładnej znajomości przedmiotu, nie rozpraszają jednak wątpliwości, jakie się rodzą z przeświadczenia, iż kategorie stroficznie-metryczne nie dysponują jeszcze dostateczną siłą, by ukształtować mogły grupę utworów, czy też proces rozwojowy, zwaną gatunkiem.

Jako niezwykle cenny dział *Zagadnień* scharakteryzować wypada recenzje oraz przeglądy badań genologicznych w okresie kilkunastu lat ostatnich. Polskie prace teoretyczne z lat 1944—1957 omówione zostały w przejrzysto zbudowanym i rzetelnie opracowanym referacie Marii Jasińskiej i Stefana Sawickiego (t. 1, s. 131—162); próbą krytycznej oceny wielu spośród przedstawianych poglądów praca ta wykracza nieraz poza relacyjny charakter sprawozdania, przy tym w większości wypadków formułuje uwagi swe z należyтым obiektywizmem i z ostrożną rozważą; recenzentowi wszakże trudno byłoby się zgodzić z niektórymi uwagami ogólnego podsumowania pracy na s. 161—162.

Równie cenne charakterystyki oraz informacje o kierunkach zainteresowań i osiągnięciach genologii w innych krajach przynoszą oba pozostałe przeglądy: jeden z nich dotyczy jugosłowiańskiej nauki o literaturze (opracował Dragiša Živković, t. 2, z. 1, s. 97—128), drugi zaś — węgierskiej (opracowali Elemér Hankiss i Hélène Süveges, t. 2, z. 2, s. 123—135).

Słowa uznania należą się także Redakcji za dział recenzji; uderza przede wszystkim trafny wybór prac, w nauce o literaturze podstawowych, a dla badań genologii wyjątkowo ważnych: *Helicon* (t. 1, s. 162—169), teoria literatury René Welleka i Austina Warrena (t. 1, s. 172—182), *Das sprachliche Kunstwerk* Wolfganga Kaysera (t. 2, z. 2, s. 140—146), *Die Kunst der Interpretation* Emila Staigera (t. 2, z. 2, s. 146—151), *Principles of Literary Criticism* Ivora Armstronga Richardsa (t. 3, z. 1, s. 112—118), prace genologiczne Hugo Kuhna, Viktora Klemperera, Jakuba Elsberga i innych — służyć tu mogą jako najwymowniejsze przykłady zaczerpnięte z tej umiejętnie dobranej listy. Postulaty, jakie pod adresem tego działu pisma można by zgłosić, sprowadzałyby się wyłącznie niemal do propozycji, o których sama Redakcja pamięta z pewnością stale i w miarę możliwości próbuje realizować je w swej praktyce. Byłoby to — oczywiście — życzenie, by czas, jaki dzieli recenzję od ogłoszenia pracy uległ wydatniejszemu skróceniu (numery dotychczasowe wyrównać próbowały zaległości z lat dawnych i dlatego zapewne wśród książek omawianych znalazły się prace sprzed lat pięciu, dziesięciu i więcej nawet). Większy nacisk należałoby może położyć na referujący, sprawozdawczy charakter omówień, przesuując ważniejsze polemiki merytoryczne — po przepracowaniu ich w szersze, szczegółowo umotywowane głosy — do działu artykułów i notatek dyskusyjnych. Zdarza się bowiem niekiedy, iż doskonale informujące recenzje (jak np. Mariana Szyrockiego o pracy Kaysera) zacieraają klarowność swego referatu uwagami krytyki zbyt schematycznej, z konieczności niedostatecznie uargumentowanej i w rezultacie pozbawionej siły przekonywania. Słuszne może byłoby również konstruowanie dłuższych nieco przeglądów prac poświęconych wybranej dziedzinie zagadnień teoretycznoliterackich lub genologicznych (np. dzieł z zakresu badań nad dziejami poszczególnych rodzajów literackich, epiki, liryki, lub dramatu, prac z zakresu teatrolologii, metodologii badań literackich itp.).

Wreszcie — już krótko — o *Materiałach do „Słownika rodzajów literackich“*. Potrzeba informacji tego typu nie może chyba podlegać dyskusji. Wątpliwości natomiast budzić się mogą w sprawie dotychczasowej praktyki ich układu. Dlatego świetny artykuł Juliusza Kleina o balladzie ogłoszono w t. 1 (s. 195—199), od-

dzielając go od grupy kilkunastu innych prac o tym samym gatunku lub o zjawiskach pokrewnych balladzie, opublikowanych w z. 2 tomu 2? Dlaczego wprowadzono, nie zawsze historycznie uzasadnione, poszatkowanie jednolitego gatunku ballad i wierszy balladowych na dziesiątek niewiele zróżnicowanych odmian, omawianych w dodatku przez różnych autorów bez wzajemnego powiązania ich ze sobą? W rezultacie otrzymujemy osobne omówienia takich zjawisk, jak „*balada*“ staroprowansalska, „*ballade*“ starofrancuska, „ballada liryczna“ francuska, „*ballata*“ włoska, starofrancuska pieśń taneczna „*ballette*“, średniowieczna francuska „*chant royal*“ itp.; a obok tego inny ciąg artykułów o zjawiskach literatury angielskiej: osobne, nie związane ze sobą opracowania: „*ballad*“ (akcent na pierwszej sylabie), „*ballade*“ (akcent na drugiej sylabie), „*broadside ballads*“... Oba ciągi, przeplatające się wzajemnie i z rzadka jeno odsyłające czytelnika do opracowania któregoś ze zjawisk sąsiednich, wprowadzają niepotrzebne pogmatwanie obrazu całej rodziny zbliżonych do siebie utworów i powodują brak perspektywy historycznej oraz powtarzanie się zarówno informacji opisowych, jak i bibliograficznych (niektóre z nich zresztą podano za każdym razem inaczej: na s. 172 w artykule *Ballade* czytamy: „P. Gennrich“, a na s. 181 w artykule tegoż autora pt. *Ballette* figuruje ta sama praca, ale już pod nazwiskiem: „F. Gennrich“!).

Jasne, iż przy opracowywaniu zespołowym trudno o jednolity charakter i poziom poszczególnych artykułów, wydawałoby się wszakże, iż Redakcja winna w większym stopniu przestrzegać zasady, by prace nadsyłane do *Słownika* ściślej się stosowały do wskazań instrukcji ogłoszonej w t. 1 (s. 190—192). Bardzo słuszne wydają się także uwagi profesora Krzyżanowskiego w t. 2 (z. 2, s. 183—184): jako przykład wyjątkowo drastyczny posłużyć może pięcioszpaltowy z górą artykuł o hymnie, w którym dzieje tego gatunku w literaturze polskiej pozostawiono w ogóle poza obrębem informacji (t. 3, z. 1, s. 140—142).

Ale dość już chyba tych — ponad miarę może pedantycznych — zrzędzeń. Przecie — choćbyśmy nawet pomnożyli je kilkakrotnie — nie przesłonią one istotnych osiągnięć pisma. Wśród najważniejszych wymienić należy przede wszystkim postawienie problematyki w obecnym etapie badań genologicznych — podstawowej i dla dalszego ich rozwoju decydującej. Po wtóre — związanie tego zakresu zainteresowań polskiej nauki o literaturze z poszukiwaniami nowych dróg badawczych poza granicami naszego kraju oraz nawiązanie stałego kontaktu z wynikami teoretycznych i historycznych prac innych ośrodków myśli naukowej na świecie.

Gratulując Redakcji *Zagadnień Rodzajów Literackich* dotychczasowych osiągnięć, życzyć by należało pismu, by rozszerzając stale zasięg swych sprawozdawczo-informacyjnych przeglądów i recenzyj zdołało uzyskać nadto większą niż dotąd więzkę wypowiedzi — choćby tylko dyskusyjnych — na temat rewidowanych dziś znowu podstaw centralnej problematyki genologicznej. Może w ogniu odważnej, żywej wymiany zdań łatwiej da się osiągnąć poprawniejsze metodologiczne i bliższe rzeczywistości historycznej propozycje rozwiązań teoretycznych?

Czesław Zgorzelski